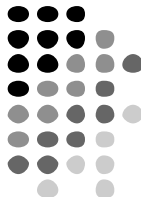




Data: 28-04-2004 Nr 6



BYŁAM NA POGRZEBIE OJCA ŚWIĘTEGO

We wtorek, wracając ze szkoły, pomyślałam, że jeśli się czegoś bardzo mocno chce, to można to osiągnąć. Zaraz po powrocie porozmawiałam z rodzicami, którzy z przerażeniem przyjęli mój pomysł. Nie byłam tym zdziwiona, ponieważ każdy rodzic na ich miejscu by się martwił. Na szczęście moja siła perswazji okazała się silniejsza. (...) Później tylko szukałam kogoś ze znajomych, aby pojechał ze mną. Niestety, czas mijał, a nikt nie mógł jechać. Musiałam podjąć ostateczną decyzję - albo pojedę sama, albo w ogóle. Wybrałam to pierwsze. **cd str. 15**

W tym miesiącu znowu mamy rozszerzony numer, kto wie, może tak już zostanie? Gro artykułów dotyczy się laureatów (a raczej laureatek) konkursów przedmiotowych i obchodów śmierci patrona naszej szkoły, papieża Jana Pawła II. Jedną z uczennic, Ania Fikończuk, była w Rzymie na Placu Świętego Piotra podczas pogrzebu papieża i napisała dla nas piękny artykuł wart przeczytania. Ciekawe i pełne humoru są też wywiady z laureatkami, dziewczyny kompletnie nie pasują do stereotypu kujona :). Polecam też lekturę wywiadu z Magdą Knapp, będąc w I klasie gimnazjum, uzyskała drugą średnią w szkole.

W chwili, kiedy piszę ten tekst, trzecioklasiści męczą się właśnie nad humanistyczną częścią egzaminu gimnazjalnego, a jutro czeka ich część matematyczno - przyrodnicza. Trzymam za wszystkich kciuki, a drugoklasistów zachęcam do brania udziału w konkursach przedmiotowych. Wymaga to wiele pracy, ale warto :)

Anna Konopko
zastępca redaktora naczelnej

Stopka redakcyjna:

Redaktor naczelny:
Ewa Smyk kl. III d

Z - ca redaktora naczelnego:

Anna Konopko kl. II b

Redaktorzy:

Marta Czaczkowska

Michał Bura czewski

Paula Stefanowicz

Kamil Skrouba

Łukasz Szymkowski

Oplekownicy:

Krystyna Biedrycka

Daniel Karczmarzyk

Jolanta Harasimczuk

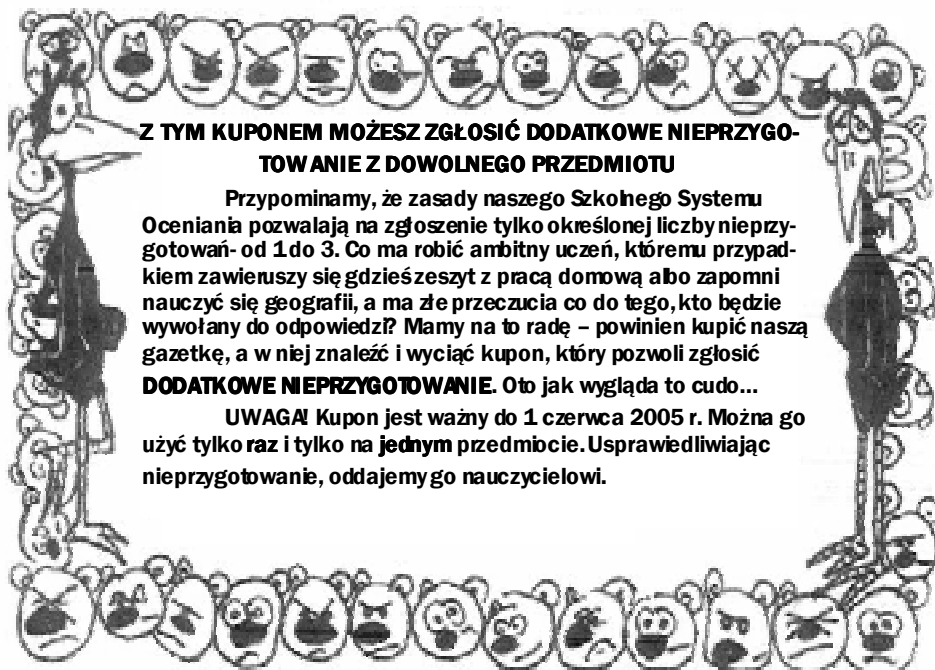
Adres mailowy:

gimkloeosin@zetka@op.pl

Strona internetowa

szkoły:

gimkloeosin.w.interia.pl



Z TYM KUPONEM MOŻESZ ZGŁOSIĆ DODATKOWE NIEPRZYGOTOWANIE Z DOWOLNEGO PRZEDMIOTU

Przypominamy, że zasady naszego Szkołowego Systemu Oceniania pozwalają na zgłoszenie tylko określonej liczby nieprzygotowań - od 1 do 3. Co ma robić ambitny uczeń, któremu przypadkiem zawieruszy się gdzieś zeszyt z pracą domową albo zapomni nauczyć się geografii, a ma złe przecucia co do tego, kto będzie wywołany do odpowiedzi? Mamy na to radę - powinien kupić naszą gazetkę, a w niej znaleźć i wyciąć kupon, który pozwoli zgłosić **DODATKOWE NIEPRZYGOTOWANIE**. O to jak wygląda to чудо...

UWAGA! Kupon jest ważny do 1 czerwca 2005 r. Można go użyć tylko raz i tylko na **jednym** przedmiocie. Usprawiedliwiając nieprzygotowanie, oddajemy go nauczycielowi.

Wyniki quizu o Konstytucji Euro- pejskiej !

Nagrody główne wylosowali:

Sylwia Duchnowska – kl.

III B

Katarzyna Staleńczyk – kl. II F

Paula Kalinowska – kl. II C

Nagrody pocieszenia:

Katarzyna Dakowicz – kl. II F

Urszula Dyszkiewicz – kl. II B

Maciej Budzisz – kl. II C

Gratulujemy!



Uwaga, Kolorowa Loteria Fantowa!

Losowanie odbędzie się w środę 4 maja. Cena losu to tylko 1 lub 2 złote, a do wygrania są bardzo atrakcyjne nagrody, np. bilety do Kina Pokój! Dochód zostanie przeznaczony na Stowarzyszenie Droga w Białymstoku Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w losowaniu!



SPIS TREŚCI:

Od redakcji- wstępniak, kupon i ogłoszenia

Str. 2-3

English Page - Mother`s Day

Str. 4

Nasze sprawy - sylwetki laureatów konkursów przedmiotowych

Str. 5-10

Wydarzenia - sprawozdanie z podsumowania wojewódzkich konkursów przedmiotowych

Str, 11

Wywiad z Magdą Knapp

Str. 13

Refleksje - Śmierć Jana Pawła II

Str. 13 - 14

Reportaż - Byłam na pogrzebie Ojca Świętego

Str. 15

Epitafium

Str. 16

Mother's Day Traditions

Read about Mother's Day today and in the past. Choose words from the crossword to fill the gaps in the story. Use each word only once.

A. from, very, home, visit, holiday, hard, girls, May, went, off, but, maids, presents, not, marzipan, used, mixture, sugar

B. hat, so, look, cake, lots, quickly, had, am, first, age, eleven, mother, up, on, ate, at, out, journey, walk, flowers, walk

A. Mother's Day is in (a) in many countries, but in Britain in March, three weeks before Easter. Children give cards and (b) to their mothers. They say „thank you” for all the things their mothers do for them. In the nineteenth century many young (c) went away (d) home. They (e) to work as (f) for rich people. They worked very (g) They did (h) get (i) much time (j) (k) Mothering Sunday was a (l) The maids were allowed to go (m) to (n) their mothers. They (o) to make a special cake for their mothers. It was made of a (p) of fruit, spices and (q) and it was decorated with (r)

B. (a) name is Janet. I (b) a maid. I (c) went to be a maid at the (d) of (e) Today I am going to visit

my (f) This morning I (g) to get (h) at four o'clock. I put (i) my best dress and my best (j), then I (k) my breakfast (l) half past four. I am going (m) at five o'clock. It is a long (n) to my mother's house (o) I will have to (p) very (q) I have got (r) of parents for my mother. I've got a (s) and some honey. On the way home I am going to (t) for some (u) to pick.

People still make special cakes for Mother's Day. Use the same code as in the crossword to find the name of the cake...

5-2-9-20-15-4 13-10-14-15

UWAGA KONKURSI!

Trzy pierwsze osoby, które rozwiążą i dostarczą prace autorowi (Mariuszowi Ligockiemu kl.1c), otrzymają cenne nagrody. Lista zwycięzców zostanie opublikowana w następnym numerze.

A oto lista zwycięzców ostatniego konkursu:

- Szymt Łukasz kl.3b
- Daniel Niewiński kl.3b
- Piotr Dudenko kl.3b

Autor: Mariusz Ligocki
Źródła : FESTIVALS & SPECIAL DAYS IN BRITAIN

Postaci laureatów

Możemy poszczycić się tym, że tytuł laureata konkursów przedmiotowych uzyskało całkiem spore grono naszych uczniów - aż 6. Wszystkie te osoby musiały włożyć w swój sukces wiele pracy, a to wymagało cierpliwości, odpowiezialności i uporu w dążeniu do celu. Każda z tych młodych osób jest wyjątkowa. Zastępują na za interesowanie i chcemy, byście poznali je bliżej. Ciekawe, że w tym roku laureatkami zostały same dziewczyny, pięć brzydka, co z wami? :)

Aneta Zarzecka

Parę słów o sobie hmmm... Jak każdy mam swoje marzenia, plany, pragnienia, wierzę że niektóre z nich się spełnią. Poza tym jestem z wyjątkiem na stolatką. Owszem, mam swoje hobby i upodobania, ale to tak jak wszyscy. Jeśli miałabym się opisać w trzech słowach to powiedziałabym: spontaniczna, z dyscypliną i optymistka. Skończyłam Szkołę Podstawową nr 6 im. Jarosława Iwaszkiewicza w Białymstoku. Nie chcę się wyróżniać. Kim chciałabym być, gdybym nie była tym, kim jestem? Trudne pytanie... Chyba nie ma takiej osoby, po prostu

chcę być sobą i jest mi z tym dobrze. Będąc dzieckiem zawsze marzyłam o byciu (proszę się nie śmiać) modelką. Lecz nie pozwolił na to mój wzrost - tylko 170cm.

Jak i kiedy zaczęła się twoja fascynacja konkursowym przedmiotem?

Fascynacja? Chyba w II klasie gimnazjum. Wystartowałam w olimpiadzie z języka polskiego na etapie szkolnym i nie wiele mi zabrakło, żeby przejść dalej. Wtedy obiecałam sobie, że za rok bardziej się postaram. Nie wiem czy można mówić o fascynacji, a jeśli tak to w pełni zaczęła się ona w momencie przeskokowania etapu szkolnego.

Swój sukces zawdzięczasz bardziej talentowi czy ciężkiej pracy?

Sukces zawdzięczam chyba jednak bardziej talentowi, choć element ciężkiej pracy też wystąpił. Lecz na ten sukces nie pracowałam tylko ja, wspierało mnie wiele innych osób, na czele z panią (Krystyną Biedrzyką), którym serdecznie za to dziękuję.

Skąd bierzesz motywację i co daje ci odprężenie po stresujących chwilach?

Ciężkie pytanie. Można powiedzieć, iż motywację czerpałam z oczekiwań innych

i... trochę z chęci odowodnienia na ile mnie stać. Odprężenie daje mi kilka rzeczy. Głównie treningi i spędzanie czasu z osobami mi bliskimi.

Do której szkoły się wybierasz i dlaczego?

Na pewno na profil humanistyczny, ale gdzie, to jeszcze nie wiem. Jestem na etapie intensywnego myślenia nad wyborem szkoły.

Z czego jesteś znana?

Z czego jestem znana? Hmmm, chyba z tego (to nie najlepsza cecha), że potrafię być bardzo wredna.

W domu też jesteś 'laureatką'? Jak rodziła odnosi się do twojego tytułu?

Bycie „laureatką” w domu nie trwało zbyt długo. Oczywiście najpierw cała moja rodzina bardzo się cieszyła, tata wprost nosił mnie na rękach z tego powodu. Ale po kilku dniach wszyscy przeszli nad tym do codzienności. Jednak tatuś nie o mieszkaniu pochwalił się sukseseem swojej córeczki, jeśli tylko nadarzy się ku temu okazja.

Anna Konopko

Jestem „tutejsza” - mieszkam w Kleoninie i

uczę się tu od I klasy podsta wówki. Z całą pewnością można mnie nazwać wielką optymistką, ale też realistką aż do bólu. Często popadam ze skrajności w skrajność i nierzadko towarzyszy mi, niestety, słomiany zapach. Jako zodiakalna Wodniczka, z natury jestem niezależną introwertką, ale dłuższe przebywanie z moją klasą dość skutecznie mnie z tego uleczyło :). Poza tym przekorna ze mnie dusza – bardzo często mogę wyrazić „nie” i to nie dlatego, że jestem artystką niezrozumianą przez świat, ale odczuwam dziką przyjemność w byciu inną niż wszyscy. Jak każda kobieta mam bardzo podzielną wagę

(oglądanie telewizji, czytanie książki, jedzenie kolacji i jednocześnie odrabianie lekcji to standard), lubię dostawać kwiatki i umiem chodzić w szpilkach, ale kiedyś zrobiłam sobie test, w którym wyszło, że myślę w 50% jak facet. Objawia się to w znieleniu widzenia zakupów, oglądam z zamiłowaniem mecze piłki nożnej i momentami mi denerwująco stoickim podejściem do życia.

Jak i kiedy zaczęła się twoja fascynacja konkursum przedmiotem?

W podstawówce nie lubiłam polskiego, bo był nudny i nic nie rozumiałam z tych wszystkich orzeczników, przydawek, rozbiórów

itp... Pytań od przypadków nauczyłam się w I klasie gimnazjum. Dopiero wtedy, podczas takiej cichej, wewnętrznej rywalizacji, napisałam tak długie opowiadanie, żeby mój „rywal” miał naprawdę krótsze i to była moja pierwsza praca pisemna, za którą dostałam pióstkę. Z marszu zostałam wzięta do gazetki szkolnej, od razu przyjęłam ciepłą posadkę zastępcy redaktora naczelnej (kierownik ds. literackich – jak to du mnie brzmi), a wszystko po tem przyszło samo. Zrozumiałam, że puszczenie wodzów fantazji i swobodne wyrażanie każdej myśli, jaka przychodzi mi do głowy podczas pisanja, oplaca się :).

Swój sukces zawdzięczasz bardziej jej talentowi czy ciężkiej pracy?

Talent pokazuje mi przy wypracowaniach, esejach, opowiadaniach, wierszach... Rozbiórów logicznych i gramatycznych, części mowy i zdania, rozróżniania środków stylistycznych trzeba się nauczyć. Jeżeli chodzi konkretnie o olimpiadę polonistyczną, to 25% talent, 75% praca.

Skąd bierzesz motywację i co daje ci odprężenie po stresujących chwilach?

Dla mnie wystarczającą motywacją jest to, że nie piszę części humanistycznej egzaminu gimnazjalnego i



Laureatki konkursu języka polskiego wraz z panią Krystyną Biedrycką

ma m o po ło wę m n i e j s t r e -
s u – m a t e r i a l i s t k a z e
m n i e . N i e n a w i d z ę w s z e l -
k i e g o r o d z a j u s p r a w d z i a -
n ó w i e g z a m i n ó w , a s z c z e -
g ó l n i e c a ł e j n a p i ę t e j a t -
m o s f e r y i m t o w a r z y s z ą c e j .
R e l a k s u j e m n i e s p ę d z e n i e
r e s z t y d n i a w c a ł k o w i t y m
l u z i e , s i e d z ą c p r z e d t e l e -
w i z o r e m l u b k o m p u t e r e m ,
p o g r y w ą c s o b i e n a g i t a -
r z e , w o g ó l e n i e m y ś l ą c o
s z k o l e , a n a j l e p i e j s p o t k a -
n i e z p r z y j a c i ó m i g d z i e ś
p o z a d o m e m .

Do której szkoły się wyble- rasz i dlaczego?

Do 4 liceu m . S ł y s z ą ł a m o
„czwórce” s a m e d o b r e
o p i n i e , a p o z a t y m z r o z -
m ó w z e z n a j o m y m i w i e m ,
z e n i e m a t a m p r a k t y c z n i e
„kocenia”. W o l ę n i e o d -
c z u w a ć , z e j e s t e m
„kotem” , n i ż b y ć g n ę b i o n ą
n a p r z e r w a c h , m i e ć n a m a -
l o w a n y c h m a r k e r e m w ą -
s ó w n a t w a r z y c z y z a m y -
k a n i a w t o a l e t a c h . D o w i e -
d z i ą ł a m s i ę t e ż , z e k l a s y
h u m a n i s t y c z n e m a j ą t a m
w y s o k i p o z i o m .

Z czego jesteś znana?

Z m n o g o ś c i z a d a ń , k t ó r e
b i o r ę n a s i e b i e , t e g o , z e
m a m w d o m u h a n t l e , z e
ś m i e c h u , k t ó r y s ł y s z y c a ł y
k o r y t a r z , k o t a T y g r y s a i
k r ó l i k a G u s t a w a I I , k a p c i -
t y g r y s k ó w , i n n o w a c y j n y c h
s p o s o b a c h r o z w i ą z y w a n i a
r ó w n a ń m a t e m a t y c z n y c h
(i n i e t y l k o) , d ł u g o ś c i p i s a -

n y c h p r z e z e m n i e p r a c s t y l i -
s t y c z n y c h i t e g o , z e r z a d k o
d a j ę s p i s a ć p r a c ę d o m o w ą .

W domu też jesteś ‘laureatką’? Jak rodzina odnosi się do twojego tytu- łu?

„Laureatką” w d o m u b y ł a m
p r z e z j e d n e d z i e ń . P o t e m i
t a k m u s i ą ł a m d a l e j s p r ą -
t a ć k r ó l i k o w i k ł a t k ę , z m y -
w a ć n a c z y n i a i ś c i e r a ć k u -
r z e . W n a g r o d ę d o s t a ł a m o d
r o d z i c ó w b l u z ę i t a k s k o ń -
c z y ł o s i ę m o j e
„laureatowa nie”. O c z y w i -
ś c i e w s z y s c y s i ę c i e s z y ł i , a
d z i a d e k z a r a z p o l e c i a ł d o
k o l e g i , k t ó r y c h w a ł i ł s i ę
z d o l n y m w n u k i e m i p o d z i e ł i ł
s i ę z n i m „r a d o s n ą n o w i ą ” .
P o t e m k o l e g a w i ę c e j o o s i ą -
g n i ę c i a c h w n u k a n i e w s p o -
m i n a ł ... W i ę c j e d n a k w y s z ł o
z t e g o c o ś d o b r e g o , p r z y s t ą -
z y ł a m s i ę s p o ł e c z e ń s t w u , a
p r z y n a j m n i e j d z i a d k o w i ,
k t ó r y s k u t e c z n i e u t a r ł n o s a
z n a j o m e m u :).

Ewa Smyk

N i e l u b i ę i (p r z e d e w s z y s t -
k i m) n i e u m i e m p i s a ć o s o -
b i e . A l e s k o r o j u ż m u s z ę ...
N a z y w a m s i ę E w a i j e s t e m
p r z y s z ł ą (j u ż z a 2 m i e s i ą c e !)
a b s o l w e n t k ą n a s z e g o (j a k z e
w s p a n i ą ł e g o) g i m n a z j u m .
T a k s i ę z ł o ż y ł o , z e z o s t a ł a m
l a u r e a t k ą k o n k u r s u p o l o n i -
s t y c z n e g o , d l a t e g o t e ż p i s z ę
w ł a ś n i e d o g a z e t k i , a b y
p r z y b ł i ż y ć w a m m o j ą o s o b ę

(t a k n a m a r g i n e s i e : m a m
n a d z i e j ę , z e n i k t n i e z a -
m i e ś c i w n i e j (g a z e t c e)
m o j e g o z d j ę c i a) . C e c h u j e
m n i e w i e c z n e r o z t a r g n i e -
n i e , b a ł a g a n i a r s t w o
(z g r o z a d ł a m o i c h r o d z i -
c ó w) i w ł a ś c i w i e t o t y l e .
P o d i n n y m i w z g ł ę d a m i
j e s t e m b a r d z o p o d o b n a d o
m o i c h r ó w i e ś n i k ó w : l u b i ę
s ł u c h a ć m u z y k i , t a ń c z y ć ,
m a ł o w a ć . J e ż e l i c h o d z i o
m o j ą p r z y s z ł o ś ć , s t o i o n a
p o d w i e l k i m z n a k i e m z a p y -
t a n i a . N i e m a m p o m y ś ł o w
j e ż e l i c h o d z i o s t u d i a c z y
w y m a r z o n y z a w ó d . D o b r z e ,
z e c h o c i ą z w y b r a ł a m s z k o -
ł ę ś r e d n i ą i p r o f i l , w k t ó -
r y m c h ę c ę s i ę u c z y ć . W
d z i e c i ń s t w i e c h c i ą ł a m
z o s t a ć i n f o r m a t y k i e m ,
a k t o r k ą , p i o s e n k a r k ą
(m i m o , z e s t o ń n a d e p n ą ł
m i n a u c h o) , p r a c o w a ć w
b i u r z e . O s t a t n i o z a s t a n a -
w i ą ł a m s i ę n a d a r c h i t e k t u -
r ą , w i z a ż e m , c z y t e ż w i e l -
k i m ś w i a t e m r e k l a m y
(c h o d z i o c z y w i ś c i e o t w o -
r z e n i e r e k l a m , a n i e g r a n i e
w n i c h) . M o j e p l a n y z m i e -
n i ą j ą s i ę z p r ę d k o ś c i a
ś w i a t ł a . A l e , w k o ń c u m a m
j e s z c z e c z a s ...

Jak i kiedy zaczęła się twoja fascynacja konkur- sowym przedmiotem?

W ł a ś c i w i e t o n i g d y s i ę n i e
z a c z ę ł a . N i g d y n i e b y ł a m
p r a w d z i w y m o r t e m z j ę z y -
k a p o ł s k i e g o . F a k t , b y ł a m
n i e z ł a , a l e w i e l k i c h z d o l n o -
ś c i n i e p r z e j a w i ą ł a m . N a

etap szkolny konkursu poszłam prawie z biegu, po kilku zajęciach dodatkowych przygotowujących do konkursu. Bardziej nastawiałam się na ulubioną matematykę, ale niestety, nie wyszło (nie dostałam się do etapu wojewódzkiego). Do konkursu rejonowego przygotowywałam się już intensywniej, ale muszę się przyznać, że przeczytałam może połowę lektur, które były do przeczytania.

Zresztą, na etap rejonowy poszłam następnego dnia po przyjeździe z tygodniowej podróży, więc byłam zmęczona, nieprzygotowana i bez wiary w sukces. Dopóki nie do wiedziałam się, że jestem finalistką, byłam przekonana, że nic z tego nie będzie. Przygotowując się do etapu wojewódzkiego przeczytałam prawie wszystkie lektury (oprócz Księgi i Psalmów, bo była długa i trochę nudna, i tych wszystkich słowników)!

Swój sukces zawdzięczasz bardziej talentowi czy ciężkiej pracy?

Chyba po części odpowiedziałam w poprzednim pytaniu. Myślę, że mój sukces był zależny głównie od szczęścia, bo ani wielkiego talentu ani ciężkiej pracy nie było.

Skąd bierzesz motywację i co daje ci odprężenie po stresujących chwilach?

Przygotowując się do konkursu, motywowała mnie myśl, że może nie będę musiała pisać egzaminu :). Jak miałam już chęć się poddać (co mi się często zdarzało, pisząc testy konkursowe), myślałam sobie: "Weź się w garść, od tego zależy, czy będziesz się stresować egzaminem, czy nie". Jeżeli chodzi o odprężenie, to właściwie nie ma czegoś takiego u mnie. Zawsze się denerwuję przed ogłoszeniem wyników. I dopiero jak mogę już odetchnąć z ulgą, relaksuję się.

Do której szkoły się wybierasz i dlaczego?

Już za niecałe pół roku zostanie dumną uczennicą LO w Białymstoku. Wybieram się na profil matematyczno - informacyjny (a nie, jak niektórzy myśleli - na humanistyczny). Wybrałam tę szkołę głównie dlatego, że uczą się tam moi dwaj bracia (jeden jest tegorocznym maturzystą) i ze względu na wysokie poziom nauczania. Jeżeli mam wierzyć mojemu rodzeństwu, to panuje w niej miła atmosfera i uczą się fajni ludzie. Acha, i chcę zdekontować jedną z plotek: w LO nie puszczają muzyki klasycznej przez

radio węzeł :).

Z czego jesteś znaną?

Z czego jestem znana? Nie wiem. Chyba z niczego. Chyba, że wziąć pod uwagę cechy wymienione wyżej: roztargnienie i bałaganiarstwo. Zazwyczaj pojawia się na pierwszych lekcjach (którą jestem matematyka) niewyspana, nierozgarnięta, nie wiedząc, co się wokół mnie dzieje. I przeważnie się spóźniam (choć w tym semestrze zdarza mi się to coraz rzadziej).

W domu też jesteś 'laureatką'? Jak rodzina odnosi się do twojego tytułu?

Przywyczała mi się wyjątkowo szybko. Niestety, nie mam taryfy ulgowej jeżeli chodzi o sprzątanie :P

Edyta i Ewa

Harasimczuk

Swoją naukę rozpoczęłyśmy w przedszkolu, a potem w szkole w Zabłudowie. W wieku ośmiu lat przeprowadziłyśmy się do Niewodnicy Kościelnej i kontynuowałyśmy naukę w tamtejszej szkole podstawowej. Obie jedno myślnie chciałybyśmy być sławnymi, bogatymi, aktorkami, mieszkającymi w Los Angeles w słonecznej Kalifornii. W przeciwieństwie do większości dziew-



Laureatki konkursu biologicznego wraz z panią Aliną

czynek w naszym wieku, nigdy nie marzyłyśmy o zostaniu modelką, piosenkarką, księżniczką czy „konikiem ponny”. Myślałyśmy, a raczej wma wiała nam to nasza starsza siostra, że jedna z nas powinna być strażakiem, a druga policjantką. Urodziłyśmy się 20 września, więc jesteśmy z pod znaku panny. Jako główne cechy naszego charakteru możemy wskazać dokładność i upór w dążeniu do celu.

Jak i kiedy zaczęła się wasza fascynacja konkursowym przedmiotem?

Biologię lubiłyśmy za wsze, jednak nigdy nie sądziłyśmy, że osiągniemy coś w tej dziedzinie. Do konkursu zgłosiłyśmy się w ostatniej chwili, bo 4 dni przed eta-

pem szkolnym.

Swój sukces zawdzięczacie bardziej ta lento wliczy cieżkiej pracy?

Nasz sukces zawdzięczamy przede wszystkim ciężkiej pracy i wielu wyrzeczeń. Na przykład podczas ferii, gdy nasi rówieśnicy odpoczywali od nauki, my nie mogłyśmy sobie na to pozwolić. Całe dni spędzałyśmy w naszym pokoju, ucząc się. Wydzieliliśmy nawet specjalną półkę na książki biologiczne, które nie mieściły się wśród innych podręczników. W tym okresie zaoszczędziłyśmy trochę na prądzie, ponieważ te lewizor był praktycznie nie używany, nie wspominając już o komputerze. Bez wątpienia nie osiągnęłybyśmy tak wiele, gdyby nie pomoc i

wsparcie Pani Aliny Szpicy, za co jesteśmy bardzo wdzięczne.

Skąd bierzecie motywację i co daje wam odpężenie po stresujących chwilach?

Nic tak nie motywuje jak widok uczącej się siostry. Nie jest to żadnym wyrazem niezdrowej rywalizacji, lecz wspólną pracę polegającą na wzajemnym odpytywaniu oraz dzieleniu się nowymi spostrzeżeniami i ciekawostkami. Przeważnie odpężenie daje nam długie oglądanie telewizji. Szczególnie przepadamy za zagranicznymi serialami i klasyką światowego kina.

Do które szkoły się wybieracie i dlaczego?

Razem planujemy pójść do 3 LO. Uczy się tam już nasza starsza siostra, poza tym zdecydowałyśmy już tę szkołę, która przed laty była więzieniem, natomiast teraz przechodzi remont.

Z czego jesteście znane?

Myślmy, że inni z naszą są z tego iż jesteśmy bliźniaczkami a dodatkowo nasza mama uczy w tej szkole języka angielskiego. Poza tym udziałamy się sportowo i artystycznie.

W domu też jesteście

'laureatka mi'? Jak rodzina odnosi się do waszego tytułu?

Oczywiście wszyscy cieszą się z naszego sukcesu. Szczególnie du mna jest ciocia, która uczy biologii w gimnazjum w Zabłudowie.

Marta Zarzecka

Wcześniej przez sześć lat uczyłam się w Szkole Podstawowej nr 14. Hm... Trudne pytanie. Nigdy tak poważnie nie zastanawiałam się nad tym, kim chciałabym być. W dzieciństwie, jak to małe dziecko, codziennie wymyślałam inny zawód. Urodziłam się w październiku, więc jestem spod znaku Wagi. Moim największym atutem jest chyba dokładność. Je śli już coś robię, to staram się wykonywać to jak najlepiej, najdokładniej, najstaranniej i zawsze do końca.

Jak i kiedy zaczęła się twoja fascynacja konkursowym przedmiotem?

W szkole podstawowej ja nie lubiłam polskiego. Rzeczą straszną i okropną wydawało mi się pisanie wypracowań, lecz z biegiem czasu przywyczałam się. Pierwszy raz udział w konkursie z tego przedmiotu wzięłam w drugiej klasie gimnazjum i od tamtej pory wszystko na poważnie się zaczęło.

Swój sukces zawdzięczasz

bardziej ta lentowi czy ciężkiej pracy?

Myszę, że raczej zawdzięczam dzięki ciężkiej pracy. Jednak sama ciężka praca, bez odrobiny chociaż ta lentu, nie wiem czy w moim przypadku na coś by się zdała.

Skąd bierzesz motywację i co daje ci odprężenie po stresujących chwilach?

Tak szczerze to ja sama do końca nie wiem, skąd ja biorę motywację. Ja już chyba jakoś tak mam. Na początku to ja muszę odejść wszystkie nieprzespane noce, a potem to już czas na spotkania z przyjaciółmi, zabawy z psem, pobyt na działce itp.

Do której szkoły się wybierasz i dlaczego?

Na sto procent to jeszcze nie wiem. Mam jeszcze kilka dni i wtedy będę się intensywnie zastanawiała. Myszę jednak nad III i I liceum.

Z czego jesteś znaną?

W szkole to wszyscy uważają mnie za cichą, dlatego że nie rozmawiam na lekcjach, a le ja od najmłodszych lat została tak przyzwyczajana. Po prostu wiedziałam, że nie mogę przeszkadzać nauczycielowi w prowadzeniu lekcji, chyba dlatego że moja mama jest nauczycielką. A skoro w szkole muszę być cicho, a

nie da się chyba cały dzień nic nie mówić, to w domu muszę nadrobić. Dlatego rodzice i bliscy znają mi uważają mnie za gadułę.

W domu też jesteś 'laureatka mi'? Jak rodzina odnosi się do twojego tytułu?

Tak mocno to nic u mnie w domu się nie zmieniło. Moi rodzice byli przyzwyczajeni do tego, że ja bardzo często brałam udział w różnych konkursach, co prawda nie na tak wysokim szczeblu. Na pewno są ze mnie bardzo dumni. Ten konkurs ułatwił mi wiele spraw.

„PRAWDZIWIE WIELKI JEST TEN CZŁOWIEK, KTÓRY CHCE SIĘ CZEGOŚ NAUCZYĆ” – JAN PAWEŁ II

Pod tym hasłem we wtorek, 12 kwietnia, w Zespole Szkół w Kleosinie odbyła się uroczystość podsumowania wojewódzkich konkursów przedmiotowych zorganizowana przez Kuratorium w Białymstoku i dyrekcję oraz nauczycieli z Kleosina. Uroczystość uświetnili swoją obecnością Kurator Podlaski – pani

Zofia Trancygier-Koczuk oraz wizytatorzy z kuratorium. Jednak najważniejszymi gośćmi tego dnia byli laureaci wszystkich konkursów przedmiotowych i ich nauczyciele.

Zespół Szkół w Kleosinie – szkoła licząca około 460 uczniów – może się również pochwalić ogromnym suk-

cesem, bowiem aż 6 uczennic otrzymało dyplomy laureatów z rąk pani Kurator. Są to **Ewa Harasimczuk** i **Edyta Harasimczuk**, uczennice klasy III a, laureatki Wojewódzkiego Konkursu Biologicznego, podopieczne **ALINY SZPICY** oraz **Anna Konopko** z klasy II b, **Marta Zarzecka** – uczennica klasy III b, **Aneta Zarzecka** z klasy III c i uczennica



Laureatki z Kleosina wraz z panią Kurator Zofią Trancygier-Koczuk i swoimi nauczycielkami. Od prawej: pani Kurator, pani Alina Szpica, Ewa Harasimczuk, Aneta Zarzecka, Edyta Harasimczuk, Ewa Smyk, Marta Zarzecka, Anna Konopko i pani Krystyna Biedrycka.

klasy III d - **Ewa Smyk** – laureatki Wojewódzkiego Konkursu Języka Polskiego – uczennice **KRYSTYNY BIEDRYCKIEJ**.

Jest to ogromny sukces, zarówno uczen- nic jak i nauczycielek, bowiem we wszystkich konkursach przedmioto- wych wzięło udział kilka- naście tysięcy uczniów z całego regionu, a w gronie najlepszych znalazło się tylko **168**, w tym **6** z Kleosina.

Nie trzeba chyba dodawać, że dyplom lau- reata zwalnia z humani- stycznej części egzaminu i otwiera uczniom drogę do każdego liceum w kraju, niezależnie od wy- niku z matematyczno- przyrodniczej części eg- zaminu. Tak więc naj- większym problemem tych uczennic jest doko- nanie dobrego wyboru szkoły. Życzymy więc tym ambitnym, zdolnym, pra- cowitym młodym ludziom takiej szkoły, która stwo- rzy optymalne warunki do ich dalszego rozwoju

To nie wszystkie sukcesy uczniów z Kleo- sina. Możemy też po- chwalić się **15** finalistami konkursów przedmioto- wych, którym do zostania laureatami zabrakło zale-

dwie paru punktów. Są to **Agnieszka Kozaczuk** z klasy II f – uczennica **EWY PIEKUTOWSKIEJ** oraz **Agnieszka Praczuk** z klasy III e, uczennica **BEATY MIELECH**. Obie dziewczynki wzięły udział w konkursie języka pol- skiego.

Finalistami konkur- su historycznego zostali **Marcin Toczyński** z III d –uczeń **GRAŻYNY SMO- CZEK** oraz **Krzysztof Szerenos** z II b – uczeń **MIKOŁAJA SZUJA**.

Również w konkur- sie matematycznym odno- towaliśmy sukces – **Alek- sander Twarowski** z III c, uczeń **BARBARY ZA- CHOWICZ**, został języko finalistą.

W Wojewódzkim Konkursie Języka Angiel- skiego do finału doszło aż **10** uczniów. Są to: **Krzysztof Ignaciuk** z II f, **Marzena Żuk** z III a oraz **Urszula Rykaczewska** z III d – uczniowie **JOLAN- TY HARASIMCZUK**. W gronie finalistów tego kon- kursu znalazło się rów- nież pięcioro uczniów **UR- SZULI SZCZUKI**: **Alek- sander Twarowski** z III c, **Emilia Staleńczyk** z III c, **Anna Fitończuk** z III b oraz **Aneta Zarzecka** z III c i **Kornelia Andrejowicz**

z III d. Opiekunką peda- gogiczną **Anny Konop- ko** z II b oraz **Sylwii Kowalczuk** z II c była nauczycielka języka angielskiego - **DOROTA KAZIMIERSKA**.

Ci uczniowie tak- że mogą liczyć na prefe- rencyjne warunki przyję- cia do szkoły średniej, ponieważ za udział w finale każda szkoła po- nadgimnazjalna przy- znaje uczniom po 15 punktów.

Wielkim sukce- sem może także po- chwalić się Szkoła Pod- stawowa w Kleosinie, której uczennica – **Mag- da Ryszkiewicz** z V b - została laureatką kon- kursu języka polskiego. Do zmagañ konkurso- wych przygotowywała ją nauczycielka języka polskiego – **EWA PIE- KUTOWSKA**.

Magda swój dy- plom laureatki odebrała w Szkole Podstawowej nr 11 w Białymstoku podczas uroczystości podsumowania konkur- sów przedmiotowych, która odbyła się 31 mar- ca 2005 r.

K.B.

Wywiad z Magdą Knapp

Wywiad z **Magdą Knapp** z klasy Ie – II miejsce w szkole w rankingu na najlepszą średnią.

Jaki jest Twój sposób na naukę?

Kiedyś pani, która uczyła mnie grać na pianinie, powiedziała, że mam dobrą pamięć muzyczną. Może działa to też w przypadku nauki w szkole.

Ile zajmuje Ci uczenie się?

Nie mam zbyt dużo czasu na naukę w domu, bo chodzę na wiele zajęć dodatkowych po południu, a ostatnio zaczęłam też się uczyć grać na gitarze. Ale jakoś sobie radzę.

Czy zdarza się, że przezywają Cię kujonem?

Tak, zawsze wtedy myślę, aby postarać się o kilka goli, żeby przestali.

Czy nie czujesz się wykorzystywana przez kolegów, i koleżanki, np. splisują od Ciebie prace domowe?

Nie, traktuję to jako przysługę koleżeńskie.

Jakie czerpiesz korzyści z nauki?

Wiem, że kiedyś ma się to przydać. Ale doceniam to już teraz, np. kiedy na wakacjach jestem za granicą i mogę się porozumieć z innymi w języku angielskim.

Co robisz w wolnym czasie?

Wiele rzeczy mnie kręci. Lubię pływać, jeździć na łyżwach, pokopać piłkę, pograć w tenisa, ale to latem, zimą w ping-ponga, chodzę też na treningi karate. Słucham muzyki, oglądam filmy. Lubię też poczytać fajne książki, teraz akurat pochłaniam „Potępienie Paganiniego”. A czasem tak po prostu przejdę jakąś gierkę na komputerze lub posurfuję po Internecie.

Jakie lubisz filmy i dlaczego?

Lubię różne filmy pod warunkiem, że są udane. Ostatnio spodobały mi się trzy. „School of rock” – jest świetny! Dużo dobrego rocka, fajnych dialogów i super zabawy. To po nim polubiłam LED Zeppelin.

„Freaky Friday” – to film, który każdego wprawi w dobry humor, bo ma udane żarty, dobrą muzykę i ciekawy temat, polecam. Trzeci to „Stowarzyszenie Umarłych Poetów” – gra w nim mój ulubiony aktor Robin Williams. To film o ważnych rzeczach w życiu,

takie też lubię.

Czy przepadasz za słodyczami?

O tak, uwielbiam je, mam swoje ulubione ciasteczka, czekoladki, żelki i gumy do żucia (jednak chwilowo noszę aparat na zębach i to wiele utrudnia i

ogranicza).

Czy podążasz za modą i czy często chodzisz na zakupy?

Staram się podążać za modą, ale nie radzę sobie z zakupami. Chciałabym mieć najmodniejsze ubrania, kiedy jednak pomyślę, że trzeba chodzić po sklepach, oglądać, wybierać, przymierzać... to często kończy się na chceniu.

Czy chodzisz na wagi?

Kiedyś tego spróbuję, obiecuję.

*Marta Czaczkowska
Edyta Stypułkowska*



Żegnając przyjaciela

„Żegnając przyjaciela nie płacz, ponieważ jego nieobecność ukáže Ci to, co najbardziej w nim kochasz.” – takie słowa powiedział ks. Krzysztof Mazurek na czwartkowej mszy świętej z siódmeo kwietnia, podczas refleksji nad śmiercią patrona naszej szkoły – Jana Pawła II. Ks. Krzysztof doświadczył prawdziwości tych słów niedługo potem, kiedy w klasztorze księży werbiistów w Pieniężnie przeży-

wał śmierć stareńkiego o. Pietruszki. „Na

początku nikt z nas nie zdawał sobie sprawy z naszej straty. Po tygodniu dostrześliśmy, że wędzną kwiaty, bo nikt ich nie podlał, stary zegar przestał bić, bo nikt go nie nakręcał... Dopiero wtedy zrozumieliśmy, jak ten stary człowiek był dla nas niezwykle ważny.” Podobnie ks. Krzysztof mówił o Ojcu Świętym – niedługo dotrze do nas, kogo straciliśmy. Jednak Jan Paweł II na pewno nie cieszyłby się, widząc nasze smutne, zapłakane

twarze. Osoby, które miały z nim styczność wspominały, jak pełen był poczucia humoru i optymizmu. Dał się znać jako papież o wielkiej pogodzie ducha i znał się go z wielu krążących o nim anegdot. Jesteśmy dumni, że mieliśmy takiego papieża, a teraz powinniśmy być gotowi, by jego następcę, Josepha Ratzingera, szanować tak samo, jak Jana Pawła II.

Anna Konopko

Bez tytułu

Właściwie postanowiłam nie nadawać tytułu mojemu artykułowi, ponieważ nie potrafię znaleźć właściwego określenia na przekazanie tego, co działo się w czasie ostatniego tygodnia. Tego nie można wyrazić jednym lub dwoma słowami. Nawet gdybym napisała teraz książkę o wydarzeniach ostatnich dni, to byłoby to za mało. Jedyne co mogę wyrazić, to smutek jakiego już od dawna nie zaznała Polska. 2 kwietnia zmarł Największy Człowiek Świata- Jan Paweł II.

Ciężko pisać o tak ważnej osobie. Każde zdanie przychodzi z trudem, bo nawet najpiękniejsze określenia wydają się za

słabe i nijakie. Żegnamy Go jak członka naszych rodzin, miliony pielgrzymów podążają do Rzymu, by po raz ostatni powiedzieć: „Do widzenia” papieżowi, kluby, które od lat toczą ze sobą wojny, godzą się, małe dzieci płaczą głęśniej niż dorośli, wszystko do dowodzi Jego wielkości oraz wartości rządów i miłości, którą obdarzał wszystkich ludzi bez wyjątku. Właściwie nie znam osoby, która nie kochałaby Go czy chociażby nie szanowała. Jan Paweł

szczególnie ukochał sobie młodzież i ona to doceniła. Widział w nas przyszłość, więc pokazał, że nie pomylił się. Jednak zachowanie, które pokazali uczniowie naszego gimnazjum na



Mszy Św. w poniedziałek było dokładnym przeciwieństwem. U wejścia do kościoła można było zobaczyć wiele rozmawiających osób. W przedśionku grupa chłopaków zachowywała się wręcz po chamsku. Słychać było głośne rozmowy oraz śmiech. Nie wiem, czemu miało to służyć, może poka-

zaniu jak olewa się wszelkie wartości człowieczeństwa? Może naprawdę nie obchodziła ich śmierć rodaka. Ja jestem dumna, że papież był Polakiem.

Właściwie szkoda byłoby zakończyć te rozważania taką właśnie refleksją. Na pocieszenie po-

wiem, że nie żegnamy Jana Pawła II, mówimy mu tylko: „Do zobaczenia” i mam nadzieję, że ten artykuł da do myślenia wszystkim ludziom, którzy zechcą go przeczytać.

Marta Czaczkowska

Byłam na pogrzebie Ojca Świętego

Śmierć Jana Pawła II wstrząsnęła każdym z nas. Nie ma i nie było na świecie postaci, która tak bardzo zjednoczyłaby cały świat, ludzi różnych ras, wyznań, narodowości, światopoglądów. Nagle poczuliśmy, jak bardzo był nam bliski i jak ciężko nam będzie bez Niego.

Kiedy dotarło do mnie, że nasz kochany Ojciec od nas odszedł, poczułam wielką pustkę w sercu, tak jak po utracie kogoś naprawdę bardzo bliskiego. Z całych sił pragnęłam pojechać na Jego pogrzeb, jednak wydawało mi się to całkowicie nierealne.

We wtorek, wracając ze szkoły, pomyślałam, że jeśli się czegoś bardzo mocno chce, to można to osiągnąć. Zaraz po powrocie porozmawiałam z rodzicami, którzy z przerażeniem przyjęli mój pomysł. Nie byłam tym zdziwiona, ponie-

waż każdy rodzic na ich miejscu by się martwił. Na szczęście moja siła perswazji okazała się silniejsza. Wspólnie znaleźliśmy biuro podróży organizujące taki wyjazd.

Później tylko szukałam kogoś ze znajomych, aby pojechał ze mną. Niestety, czas mijał, a nikt nie mógł jechać. Musiałam podjąć ostateczną decyzję - albo pojadę sama, albo w ogóle.

Wybrałam to pierwsze.

Podróż była długa i niezwykle męcząca, ale wytrzymałam. W swoim życiu wiele podróżowałam, ale ten wyjazd był inny niż poprzednie. Mogę go nazwać największą i najważniejszą piel-

grzymką w moim życiu.

Brakuje mi słów, aby opisać wzruszenie, jakie towarzyszyło mi podczas uroczystości. Aby móc znaleźć się na placu lub obok ołtarza, trzeba było czuwać i czekać na wejście całą noc. O trzeciej nad ranem zrobiło się tak

tłoczno, że wszyscy musieliśmy stać ściśnięci aż do ok. 7 rano.

Jak już wyżej wspomniałam podczas mszy byłam na placu i to dokładnie prawie przed ołtarzem. Myślę, że nikt się tego nie spodziewał, ja sama również. Prawdę mówiąc, to nie spodziewałam się nawet tego, że tam będę. Każde kolejne wydarzenie było dla mnie niezwykle niespodzianką.



Pamiętam moment, kiedy wnoszono trumnę z Ojcem Świętym. Zerwał się wiatr, który trwał mniej więcej całą mszę. Panowała wspaniała atmosfera. Ludzie wspólnie modlili się, śpiewali - jednym słowem przeżywali to, co się działo. Nie było ważne, skąd się pochodzi, jakim językiem się posługuje lub jaki ma się kolor skóry. Wszyscy czuli się tam jedną wielką rodziną pogrążoną w żalobie po utracie bliskiego.

Nie umiem znaleźć słów, aby opisać faktyczną podniosłość tego wydarzenia, gdyż wszystko, co napiszę, może za brzmieć banalnie wobec

jego prawdziwego ogromu. Powiem tylko, że nigdy tego nie zapomnę. Nawet przez jedną minutę nie żałowałam mojej decyzji o wyjeździe na pogrzeb Ojca Świętego, która kosztowała jednak sporo wyrzeczeń.

Po uroczystości, w trakcie wynoszenia trumny z naszym kochanym Ojcem, zdarzyło się coś niezwykle go. Nagle wiatr ustał i wyszło słońce. Zgromadzeni zaczęli klaskać, wołać, śpiewać, machać na pożegnanie, jakby chcieli oddać ostatni hołd zmarłemu.

Chyba wszystkim płynęły wtedy łzy po policzkach, jednak nie były to już łzy smutku i rozpacz, ale

wiary i nadziei. Wtedy dokładnie rozumiałam, że to nie jest koniec, a jedynie przejście do innego świata. I chyba wszyscy tam zgromadzeni to uświadomili.

Długo po mszy wciąż byłam na placu i modliłam się. W końcu przyszło ukojenie i świadomość, że Jan Paweł II będzie żył wiecznie, dzięki miłości, której nas wszystkich nauczył.

Ania Fiłończuk

Epitafium

Ten wiersz napisał jeden z internautów przeżywających śmierć Jana Pawła II. Przeczytaj i zastanów się chwilkę.

Słowa

Dlaczego,
dopiero
słuchamy Cię teraz ?
gdy drzwi zamknięte
gdy plecy zgarbione
schowane za cieniem
gdy już nie wrócisz
gdy już nic nie powiesz
Dlaczego..?
Dlaczego,
dopiero teraz

ten głos taki głośny ?
.....
gdy szeptał ostatni za-
brzmiał jak krzyk
gdy słów już nie będzie i
nie będzie radości
gdy oddech uśpiony
gdy cisza z Twych ust
Dlaczego..?
Dlaczego
dopiero teraz
uczymy się słów ?
gdy zapisane po brzeg
pamiętniki
gdy wypowiedziane do
ostatniego wszystkie
gdy ksiąg karty i pamięć
tylko źródłem
gdy uczenie ich teraz
jest tak trudne
Dlaczego..?

